



PROŚBA

„O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem!”
(Flp 4,6)

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że prośba jest najbardziej zwyczajną i spontaniczną modlitwą błagalną. Człowiek, będący jedynie stworzeniem, wyraża przez nią swą zależność od Boga Stwórcy, a mając również świadomość własnej grzeszności, przez prośbę powraca z drogi grzechu do miłosiernego Ojca (por. KKK 2629).

Boga prosić trzeba nie dlatego, że nasza prośba jest potrzebna Bogu, ale dlatego, że jest ona potrzebna nam. Akt prośby jest aktem dobrowolnego poddania naszego życia działaniu Bożej Opatrzności. Mimo swej wszechmocy Bóg pozostawia człowiekowi wolność i nie ingeruje w jego życie bez jego zgody. To właśnie akt prośby skierowanej ku Bogu stanowi niejako zaproszenie do tego, aby On pochylił się nad naszą troską, potrzebą czy problemem.

Zanim postawimy sobie pytanie, czy Bóg spełnia nasze prośby, najpierw zapytajmy w jakiego Boga wierzymy? Kto jest wszechwiedzący: On, czy ja? Czy On jest Bogiem spełniającym nasze zamówienia, czy też najwspanialszym, kochającym Ojcem, któremu przede wszystkim zależy na nas, na naszym rozwoju, duchowym wzrastaniu, który umie powiedzieć: „Nie możesz mieć tego, bo to cię zniszczy, ograniczy, zniewoli”. Ufność w dobroć i wszechwiedzę Ojca ma szczególne znaczenie w przypadkach dla nas niezrozumiałych, w sytuacjach szczególnie trudnych, bolesnych, gdy zdaje się, że pozostaje bez echa prośba zdrowie dla ciężko chorego, o pracę dla bezrobotnego... Przecież prosimy o dobro!

Modlitwa prośby staje się też często próbą i doświadczeniem wiary. Bóg patrzy na nasze życie z perspektywy wieczności. Bardzo często to, o co prosimy i co z naszego punktu widzenia wydaje nam się dobre, w wymiarze wieczności może okazać się zgubne, albo pomniejszające nasze dobro, nasze prawdziwe szczęście. Bóg wysłuchuje każdej prośby, ale nie zawsze w sposób przez nas oczekiwany. Często owocem, który otrzymujemy, jest wewnętrzna przemiana serca, oczyszczenie motywów naszych prośb, szczególnie wtedy gdy to, o co prosiliśmy wypytywało z nieuporządkowanych pragnień, pychy, egoizmu. Prośba zgodna z wolą Bożą, to prośba, w której pozostawiamy Bogu możliwość decydowania o tym, w jaki sposób ma nas obdarować. „Bądź wola Twoja” nie znaczy „daj mi, Boże, lub nie daj tego, o co Cię proszę”, ale „daj mi to, Boże, w sposób, w jaki Ty chcesz, na Twoich warunkach”. „Wysłuchaj mnie tak, aby moja prośba przyniosła mi korzyść w perspektywie życia wiecznego”.

Słowo Pana stanowi zachętę do częstego zwracania się do Boga, do ufnej prośby i wdzięczności względem Tego, który nas wybrał. Prośba jednak nie powinna wypływać z nadmiernego, przesadnego zatroskania. Nadmierne zatroskanie może być dowodem słabości naszej wiary i braku zaufania w Bożą opiekę. Sprawą nadrzędną mają być raczej nasze starania o chwałę Bożą. Oczywiście, powinniśmy dbać o swoje życie i pracować na utrzymanie, choćby po to, by pomagać bliźnim w potrzebie. Wszystko to, co jest nam niezbędne do życia na ziemi, możemy wyprosić u Boga, jednak należy to czynić z wielką wytrwałością. Ta wytrwałość jest dowodem na to, jak bardzo zależy nam na otrzymaniu daru. Prosząc nie możemy zapominać też o dziękczynieniu, które jest pamięcią za wszystkie dary otrzymane od Boga.

Jak żyć tym Słowem na co dzień? Może warto odpowiedzieć sobie najpierw na takie pytania: O co proszę? Co w mojej prośbie jest najważniejsze? Kim jest dla mnie Bóg, którego proszę? Czy jedynie dostarczycielem dóbr? Czy moja modlitwa-prośba zanoszona jest do Boga z wiarą, szczerze, wytrwale, w zjednoczeniu z Bogiem i zgodnie z Jego wolą? Modląc się pamiętajmy, że jedynie Bóg wie, co jest prawdziwym dobrem. Ilekroć mimo usilnej prośby nie otrzymujemy tego o co prosimy, zastanówmy się nad odpowiedzią Boga, którą jest dar Ducha Świętego. Przyjaźń z Duchem Świętym jest znacznie cenniejsza niż jakikolwiek dar o który prosiliśmy.

Grupa XIII

Świadectwo

Kilka lat temu znalazłem się w trudnej sytuacji, zachorowała moja mama, potrzebowała całodobowej opieki, a ja musiałem pracować na swoje utrzymanie. Gdy byłem w pracy, mamą opiekowała się siostra, po pracy opiekę przejmowałem ja. Bywały chwile zwątpienia i załamania, wtedy prosiłem Boga w codziennej modlitwie o pomoc w tej sytuacji. Wówczas czułem, że taką pomoc otrzymuję, że jest mi lżej, również mama czuła się lepiej. Po pewnym czasie mama zmarła, a w pracy nie działało się dobrze, przełożeni mieli zastrzeżenia do moich wyników, obniżyli mi wynagrodzenie, praca stała się dla mnie koszmarem, chciałem nawet się zwolnić. Ponownie zwróciłem się z moimi problemami do Boga w modlitwie. Po upływie pewnego czasu sytuacja poprawiła się, praca zaczęła sprawiać mi przyjemność, a przełożeni byli zadowoleni i zaczęli odnosić się do mnie z szacunkiem. Jestem teraz jednym z lepszych pracowników. Życie stało się lepsze również dzięki Grupie 33, nie czuję się już samotny. Teraz wiem, że Bóg wysłuchał mnie i obdarzył swoją opieką. Dziękuję mu za to w każdej modlitwie.

Marian, Grupa XIII

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)